Rok IV. Piątek 1 Lutego 1918 r. Nr. 26.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy—12 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 3 K.: kwartalnie 9 K.: z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Ustawa wojskowa.

Podaliśmy już wiadomość, że polska ustawa wojskowa została, pod kierunkiem generał-feldmarszałka Rozwadowskiego, w komisyi wojskowej opracowana i złożona Radzie Regencyjnej. Teraz przytaczamy jeszcze szczegóły niektóre.

W ułożeniu jej

ze strony wojskowości polskiej

brali udział: inspektor wojskowy, major dr. Wyrostek, kap. Górka, por. Czarnowski, ogniomistrz Gostyński, a z cywilnych osób: prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tokarz, oraz mec. Holewiński, delegowany przez ministra sprawiedliwości i mec. Hłasko z Biura Pracy Społecznej. Czuwał nad pracami dyrektor Komisyi wojskowej, pan Ludwik Górski.

Ustawa zawiera przeszło

sto artykułów

i ułożona została na podstawie zasad, wypróbowanych w ustawach wojskowych: austryackiej, niemieckiej francuskiej, po części dawnej rosyjskiej i szwajcarskiej.

Służba czynna,

jak wiadomo, trwać ma we wszystkich rodzajach broni dwa lata, od 20 do 22 lat życia. Przytem jednak przewidziany jest podział jej na stałą służbę liniową dla wziętych do wojska, oraz na służbę „w zapasie" dla tych, co w tym wieku do wojska z powodu nadmiaru kontyngensu nie weszli. Zapas odbywa tylko ćwiczenia (krótkie). Od 22 do 30 lat liczona będzie służba „w rezerwie", od 30 do 40 lat w „obronie krajowej" od 40 do 50 lat w „pospolitem ruszeniu". Rezerwiści i „obroniacy" będą powoływani co parę lat do ćwiczeń.

Do pospolitego ruszenia

należeć będą także młodzieńcy od 18 do 20 lat; nadto chłopcy od 16 lat mogą odbywać ćwiczenia bronią przy oddziałach wojskowycn, jak w Szwajcaryi. Posiadający wyższe wykształcenie, albo nawet średnie mogą odbywać służbę jednoroczną i aspirować do rang oficerskich; duchowieństwo wolne będzie od służby.

Ulg familijnych

w znaczeniu rosyjskiem nie będzie, natomiast jedyni żywiciele rodzin będą otrzymywać odroczenia do lat trzech, poczem zaliczani być mogą wprost do pospolitego ruszenia i w ten sposób zawsze będą podporą rodzin. Dla osób, nad któremi wisi, z powodu wyroku sądowego, pozbawienie praw, przewidziana jest służba nie w linii, ale

w oddziałach pozafrontowych,

gdyż podług ustawy służba wojskowa, obowiązująca obywateli państwa polskiego, jest pojęciem honorowem. Służba w legionach polskich będzie zaliczona w poczet służby podług ustawy, jako spełniony wobec ojczyzny obowiązek.

Na razie przewidzianych jest

sześć okręgów

(inspektoratów wojskowych), podzielonych na 54 „komend batalionowych uzupełnienia wojska". Przy tych komendach powstaną komisye przeglądowe, na których czele będą stać oficerowie wojsk polskich; do komisyi należeć będą mężowie zaufania rządu polskiego, delegaci rad miejskich i sejmików powiatowych, lekarze i wójci gmin. Komisye te podczas poboru będą kwalifikować przyjęcie, lub nieprzyjęcie popisowych i udzielać odroczeń.

Zanim nastąpi pobór

komendy batalionowe

zapewne zajmą się sprawdzeniem będących na miejscu dawniejszych kategoryi z czasów rosyjskich, to jest dawnych rezerwistów i pospolitaków, przyczem dawne bilety wojskowe rosyjskie będą zamienione na bilety wojska polskiego. Powracający z Rosyi żołnierze będą kontrolowani w komendach batalionowych.

Pobór

może być zarządzony tylko przez Radę Regencyjną, za zgodą odpowiednich czynników politycznych i przeprowadzony będzie według tej ustawy; wojsko podlegać będzie generalnej komendzie wojsk polskich. Przypuszczalnie mogą być wzięte dwa roczniki 20-letnich popisowych, np. z r. 1917 i 1918, ale czas poboru i liczba rekrutów ustanowione być mogą tylko przez władze wyższe i ta kwestya do ustawy wojskowej nie należy.

Być może, że ustawa wojskowa będzie jeszcze przekazana Radzie Stanu do rozważenia.

Zbrodnia bolszewicka.

Tragiczne zajście w Białgorodzie wywołało głębokie oburzenie w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego. Komitet Główny Związku Wojskowych Polaków w Petersburgu wystosował do Rady Komisarzy Ludowych memoryał, będący pewnego rodzaju ultimatum. „Echo Polskie" z dn. 10 stycznia podaje z memoryału następujące ustępy:

Polski pułk białgorodzki zorganizował się w sposób demokratyczny i wystąpił czynnie przeciw oddziałom Korniłowa. Pułk otrzymał z tego powodu nazwę Pierwszego Pułku Rewolucyjnego Polskiego. W dwa tygodnie później, z końcem grudnia z. r. zaproponowali wspomnianemu pułkowi dowódcy wojsk, operujących przeciw Kaledinowi i Ukrainie, Antonow i Murawiew, aby posłał przeciw Ukrainie oddział z 4000 ludzi. Propozycyę tę w formie żądania złożył pułkowi miejscowy komitet wojenno-rewolucyjny w osobie pp. Morenwila i Kostina. Omówiwszy tę propozycyę, komitety pułkowe i kompanijne, pomimo gotowości bronienia rewolucyi od korniłowców i kaledinców, nie uznały za możliwe spełnić ją, motywując, że w danym razie wystąpienie pułku polskiego przeciw Ukrainie może wywołać waśń narodową pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Słuszność tych obaw podzielał i głównodowodzący okręgiem moskiewskim Murałow. Walne zgromadzenie pułku potwierdziło decyzyę komitetu, a na ochotnika do ekspedycyi przeciw Ukrainie zapisał się tylko jeden żołnierz. Na temże zebraniu Morenwil i Kostin grozili pułkowi, że znajdą na niego sposób. Pogróżkom tym nikt nie nadawał znaczenia.

Stało się jednak inaczej. W nocy z 16 na 17 grudnia przez Białgorod szedł z Moskwy na Ukrainę oddział marynarzy, żołnierzy z czerwonej gwardyi. Powiedziano im, że w Białgorodzie jest kontrrewolucyjny pułk polski, który napadnie na nich z tyłu. Oddział otoczył koszary pułku polskiego, pod groźbą karabinów maszynowych rozbroił żołnierzy, a następnego dnia przystąpiono do aresztowania oficerów w mieszkaniach, na ulicach, a także żołnierzy, członków komitetów pułkowych. Żołnierzy po upływie doby wypuszczono, a oficerów w liczbie 30 przewieziono do Moskwy i tam osadzono w Butyrkach, skąd po trzech dniach na żądanie polskich organizacyi wojskowych w Moskwie i głównodowodzącego Burałowa bez przedstawienia oskarżenia, wypuszczono.

Były jednak i ofiary. Dowódcę pułku Jackiewicza aresztowano, pobito i odwieziono do komitetu wojenno-rewolucyjnego. Tam Morenwil przyjął go okrzykiem: „i ty wreszcie jesteś w mojem ręku", a Kostin przyłożył Jackiewiczowi rewolwer do piersi i żądał obietnicy, że pułk pójdzie przeciw Ukrainie. Pomimo tych gróźb Jackiewicz odmówił. Wówczas wyciągnięto go za włosy na ulicę, pobitego i poranionego odwieziono na stacyę i za dworcem kolei w dziki sposób zamordowano. Strzelano do niego, kłuto bagnetami, deptano, a wreszcie po śmierci wykłuto mu oczy. Drugą ofiarą padł oficer Rokicki, którego rozstrzelano przy aresztowaniu.

Komitet Główny wobec tych wszystkich zajść żąda od Komisarzy Ludowych:

1) Wyznaczenia natychmiast komisyi śledczej z udziałem przedstawicieli Komitetu Głównego i pierwszego pułku rewolucyjnego dla zbadania wypadków w Białgorodzie a szczególnie dla wyjaśnienia: 1) czy Morenwil i Kostin są bezpośrednimi sprawcami tego, co zaszło w Białgorodzie; 2) czy Antonow i Murawiew wydali nielegalne rozkazy, gwałcąc prawa samorządu pułkowego; 3) czy komisarze do spraw wojskowych polskich okręgu moskiewskiego Bobiński i Próchniak wykazali całkowitą bezczynność władz?

II) Wobec tego, że pierwszemu polskiemu pułkowi rewolucyjnemu w Białgorodzie wyrządzono zniewagę, Komitet Główny żąda dlań całkowitej satysfakcyi i wydania rozkazu o zwrócenie broni.

III) Wypadki białgorodzkie rzuciły jaskrawe światło na rozpaczliwą sytuacyę żołnierzy Polaków w armii rosyjskiej. Wobec tego Komitet Główny żąda, aby Rada Komisarzy rozpatrzyła natychmiast sprawę położenia Polaków w armii rosyjskiej, z udziałem przedstawiciela Komitetu Głównego i aby rozstrzygnęła ją w całej rozciągłości".

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. 29 stycznia. Urzędownie donoszą.

Na płaskowzgórzu Assiago Włosi po trzydniowem przygotowaniu artyleryi przeszli wczoraj do ataku piechoty, który doprowadził do ciężkich walk o Col del Rosse i Monte di Val Bella. Dzięki wytrwałoś-

ci dzielnych obrońców w odporze oba wzgórza po walkach o zmiennem szczęściu, stoczonych z nieprzyjacielem bardzo co do liczby przeważającym, pozostały w naszych rękach. Nieprzyjaciel nie zdołał rozszerzyć miejscowych punktów wtargnięcia. W zachodniej stronie płaskowzgórza załamały się ataki włoskie już pod naszym ogniem obronnym. Dotychczas przywiedziono jako jeńców 10 oficerów i 350 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 29 stycznia. Urzędownie donoszą.

ZACHODNI TEREN. Grupa Ruprechta: Na różnych miejscach frontu działalność artyleryi.

Grupa następcy tronu: W Szampanii rozwinęły się żywo lokalne walki po obu stronach drogi St. Hilaire — St. Souplet rozbiły się rano mniejsze wyprawy francuskie. Nasze pozycye między drogami, prowadzącemi z Somme Py a Ripontem, na południowy wschód, stały rano pod gwałtownem działaniem ognia nieprzyjacielskiego. Pod osłoną tego ognia wyruszyła francuska piechota francuska piechota z miotaczami ognia na kilka punktów naszego frontu. Odparto ją z ciężkiemi stratami, jużto od naszych zasieków, jużto w walce zblizka. Nieco jeńców zostało w naszem ręku. Zdobyto kilka miotaczy.

Żywa działalność lotnicza doprowadziła do wielu starć w powietrzu. Zestrzeliliśmy wczoraj 13 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi. Londyn i Sherness obrzucono skutecznie bombami. Francuzcy lotnicy atakują dalej nasze lazarety. W grudniu nasz lazaret w Rethel był kilka razy celem ich bomb, w ostatnich dniach zaś zaatakowali zakłady w Labry, na wschód od Conflans.

WŁOSKI TEREN. Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin zawrzała gwałtowna walka. Włosi zaatakowali wczoraj w odcinkach na wschód od Asiago aż do Brenty znacznemi siłami. Pod Monte Sisamol i na zachód od niej załamał się ich atak przed austro-węgierskiemi stanowiskami po większej części już w ogniu. Chwilowo zdołali się usadowić na Monte di Val Bella, lecz kontratakiem wydarto im tę zdobycz. Nasi sprzymierzeńcy w zażartych walkach odparli także nieprzyjaciela, szturmującego w obszarze Col di Rosso, tudzież między kotliną Frenzela a Brentą. Kilkakrotne próby nieprzyjaciela, by lokalne włamania rozszerzyć przy pomocy rezerw, rozbiły się wśród krwawych strat. Wzięto do niewoli 10 oficerów i 350 żołnierzy:

Jedna z naszych eskadr lotniczych rzuciła w nocy z dobrym skutkiem 21.000 kg: bomb na Castelfranco. Zdaleka było widać wielkie pożary.

Z innych terenów nic nowego.

Ludendorff.

Rokowania pokojowe.

BERLIN. Sekretarz stanu v. Kühlmann, udał się dziś wieczór do Brześcia Litewskiego w towarzystwie sekretarza legacyjnego, v. Busche.

PETERSBURG. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Trockij, odjechał stąd ubiegłej nocy, udając się do Brześcia Litewskiego.

WIEDEŃ. Min. spraw zagranicznych hr. Czernin, udał się dziś do Brześcia Litewskiego. Towarzyszą mu w podróży: posłowie v. Mittag i dr. Wiesner, radcy legacyjni: bar. v. Andrian i h. Colloredo, a także sekretarz legacyjny bar. Gautsch; szef sekcji dr. Gratz uda się do Brześcia Litewskiego w dniach najbliższych.

Delegacja finlandzka.

SZTOKHOLM. „S. Tidningen" dowiaduje się z Helsingforsu, że sejm finlandzki wybrał delegacyę, która reprezentować będzie sprawy Finlandyi w Brześciu Litewskim. Delegacya składa się: z trzech burżuazyjnych i trzech socyalistycznych członków sejmu.

Strajk w Niemczech.

BERLIN. (BK) Strajk wczoraj w niektórych fabrykach Berlina rozszerzył się. Ruch strajkowy przeniósł się do Spanday, gdzie w miejscowych fabrykach strajkuje około 3500 do 4000 robotników. Liczbę strajkujących, podawaną na 250 do 300,000, uważają dzienniki wieczorne za tendencyjnie przesadzoną. Nadeszły też wiadomości o strajkach w Essen i w Norymberdze. W Gdańsku, w dokach cesarskich strajkuje około 4000 ludzi, w Kilonii strajkują robotnicy wszystkich doków, także cesarskich, liczba strajkujących wynosi tam 40.000, w Hamburgu strajkuje dok „Wulkan". Generalna komisya organizacyi robotniczych postanowiła na wczorajszem zachować się wobec strajku neutralnie. Strajkiem kieruje komitet wykonawczy, złożony z 10-ciu robotników i 1 robotnicy. W komitecie tym zasiada również 8 posłów socyalistycznych, trzej przedstawiciele większości Scheidemann' Ebert i Braun i trzej reprezentanci socyalistów niezawisłych: Haase, Ledebour i Dittmann. Próba wciągnięcia do strajku służby tramwajowej nie udała się.

BERLIN. Sekretarz stanu do spraw wewn. prosił przedstawicieli obu frakcyi socyalno-demokratycznych o rozmowę. Mieli w niej wziąć udział także delegaci robotników strejkujących, ale sekretarz oświadczył, że może przyjąć tylko posłów socyalistycznych, a z przedstawicielami robotniczymi, nie należącymi do reprezentacyi ludowej, nie może rokować nad sprawami ogólno-politycznemi, ponieważ tematy te należą przed forum parlamentu. Dlatego zamierzona konferencya nie odbyła się.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady ministrów. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, pod przewodnictwem N. Rady Regencyjnej, na którem omawiano bieżące sprawy polityczne, oraz sprawę wyborską. Dyskusya nad I-ym punktem wyłoniła raz jeszcze, poprzednio już zresztą wyrażane jednomyślne zapatrywanie Rady Regencyjnej i rządu, że Rada Stanu, która możliwie najrychlej ma być zwołana, jest tylko poprzedniczką Sejmu i że jej najgłówniejszym zadaniem będzie przedyskutowanie i uchwalenie ustawy o Sejmie i Ordynacyi wyborczej.

O Radę Stanu. Korespondent „Dz. Nar." donosi:

Sprawa zwołania Rady Stanu weszła na drogę bliskiej realizacyi. Pisałem w swoim czasie o opracowanym przez czynniki miarodajne projekcie zwołania tej instytucyi. Obecnie dowiaduje się, że 23 b. m. odbyło się posiedzenie kilku członków gabinetu wraz z przedstawicielami władz okupacyjnych, hr. Lerchenfeldem i radcą dworu Rosnerem, na którem ustalono ostatecznie ordynacyę wyborczą do Rady Stanu. Władze okupacyjne przyjęły projekt ten przychylnie do zatwierdzenia. Już za kilka dni należy oczekiwać odnośnego dekretu Rady regencyjnej, poczem natychmiast nastąpić mają wybory, a następnie nominacye. Z deklaracyi stronnictw lewicowych wiadomo, że lewica do Rady Stanu wstąpić nie zamierza, albowiem obawia się, że ewentualne jej wstąpienie do Rady Stanu mogłoby w znacznej mierze wpłynąć na opóźnienie zwołania sejmu.

Polskie posterunki zagraniczne. Z Warszawy donoszą: Polskie posterunki za granicą rozpoczną swą działalność jako ekspozytury rządu polskiego już z dniem 1 lutego. Lokale, w których mieścić się będą posterunki opatrzone będą państwowym herbem polskim. Urzędowe pieczęcie rozesłano już przedstawicielom. Reprezentanci rządu otrzymają na razie rangę sekretarzy z płacą 1000 marek miesięcznie.

Co będzie z Galicyą wschodnią? Ukraińskie „Diło" donosi: „Dochodzą nas wieści, że nasza bliższa ojczyzna ma wejść w związek z polską formacyą państwową na następujących podstawach:

Najdalej na zachód wysunięte powiaty mają być razem z Galicyą zachodnią przyłączone do Królestwa Polskiego, jako część organizmu Polski, a tak okrojona ukraińska Galicya będzie tworzyć w polskiej formacyi osobną jednostkę państwową".

Zgon generała Hoefera. W Wiedniu umarł 25 b.m. generał-porucznik Franciszek Hoefer, skutkiem udaru serca, w 57 roku życia. Zmarły był w ostatnich czasach szefem sekcyi w ministerstwie wojny, a na początku wojny był zastępcą szefa sztabu generalnego i podpisywał komunikaty wojenne austryacko-węgierskie.

Zjawisko niebieskie. O osobliwym zjawisku donosi „Grodnoer Ztg.". W dn. 4 b.m. wybuchł pożar w Spuszy Nowej (pod Szczuczynem) w zamku ks. Sapiehy, zwanym Tarak. Budynek cały zbudowany z drzewa stanął w płomieniach, które rozświetliły całą okolicę. Gdy po pewnym czasie wzniosły się nad pożarem wielkie kłęby dymu, utworzył się z łuny na niebie krzyż ognisty, widoczny daleko. Zjawisko to uznane zostało przez okolicznych mieszkańców za oznakę bliskiego pokoju.

Przez front. Do Warszawy i innych miast w Polsce powróciła znaczna liczba żołnierzy z armii rosyjskiej. Część ich posiada specyalne przepustki rosyjskich komendantów wojskowych, część zaś przybyła bez przepustek.

Wobec bezprawnego śrubowania kursu bilonu miejskiego przez Magistrat usiłujący zmusić ludność do przyjmowania bilonu po kursie giełdowym

oświadczamy,

że tak przy wpłatach jak i przy wypłatach liczymy bony miejskie po kursie urzędowym

1 rubel 2 k. 20 hal.

Administracya
„Gazety Polskiej".

Z MIASTA i OKOLICY.

Jak to pogodzić?

C. i k. Komenda powiatowa w dniu 9 sierpnia 1917 r. ogłosiła:

„Pomimo faktycznej, znacznej zniżki kursu rubla, spowodowanej zwycięstwami państw centralnych na wschodnim terenie wojny kupcy i wekslarze pieniędzy **wyzyskują w sposób karygodny nieświadomość ludności robotniczej i wiejskiej.**

...Kto więc zapłaty w koronach nie przyjmuje, kto przy sprzedaży wzgl. przy kupnie **nie przestrzega urzędowego kursu, licząc za rubel po wyższym kursie** jak... (urzędowym. Red.)... będzie karany przez Komendę powiatową **grzywnami do 5000 względnie 10.000 koron** lub aresztem do 6 miesięcy względnie do 1 roku.

*

Natomiast na murach miasta pojawiło się następujące ogłoszenie:

Magistrat m. Dąbrowy podaje do wiadomości publicznej, że **kurs giełdowy bilonu Miasta Dąbrowy jest równoznaczny z kursem giełdowym rubla rosyjskiego.**

Kasa miejska **przyjmuje bilon** miejski bez ograniczenia za wszystkie należności oznaczone **rublach rosyjskich.**

Za niestosowanie się do powyższego ogłoszenia i nieprzyjmowanie bilonu miejskiego z rublem rosyjskim, **winni podlegać będą surowej odpowiedzialności.**

Magistrat m. Dąbrowy.

Zachodzi zatem pytanie—na które publiczność słusznie oczekiwać musi odpowiedzi—do którego z powyższych rozprządzeń trzeba się stosować. I jaki kurs obowiązuje: urzędowy czy giełdowy?

Wszechmoc p. Piwowara

czyli

„wykluczenie Gazety Polskiej poza nawias prasy."

(Historya, która byłaby bardzo wesoła, gdyby nie była zbyt głupia).

Wczoraj w dniu 30 b.m. na parę minut przed rozpoczęciem się posiedzenia rady miejskiej m. Dąbrowy podszedł do siedzącego przy stole prasy współpracownika „Gazety Polskiej" milicyant i oświadczył mu, iż „z rozporządzenia (sic!) pana prezydenta miasta „Gazeta Polska" jest wyłączona poza nawias prasy", wobec czego sprawozdawca tegoż pisma nie może siedzieć przy stole prasy.

Sprawozdawca nasz oczywiście natychmiast opuścił salę.

Krok pana Piwowara osądza się sam przez się i uzupełnia należycie jego onegdajszy do nas list...

Wynika z nich, że pan prezydent posiada specyalne poglądy na wolność słowa i i na rolę prasy:.. zupełnie jakby kopiowane u p. Hurki lub u p. Stołypina.

Pocieszyć go możemy, że sprawozdań naszych nie przerwiemy — a z „wyłączania nas za nawias prasy" kpimy sobie poprostu... Na takie „wyłączenie" za mały jest pan prezydent w całej swojej osobie. Szkoda tylko, że usiłuje z powodzeniem uczynić z Dąbrowy — Abderę!

Dąbrowa

(d) **O uzbrojenie policyi.** Od początku istnienia policyi miejskiej okazuje się stale jak wielkim nonsensem jest wysyłanie na służbę nieuzbrojonych policyantów. Każdy złapany na gorącym uczynku opryszek może być aresztowany dopiero wtedy, gdy sam zechce oddać się w ręce bezbronnej władzy. Kilkunastu a nawet kilku uliczników może zaalarmować awanturami całe miasto—policya miejska jest jednak wobec nich bezsilna.

Żądanie uzbrojenia policyi powinna postawić Rada miejska i to jak najrychlej, jeśli nie chce by na jej głowy i sumienia padła kiedy krew policyanta z codziennem narażeniem życia pełniącego ciążką swą i odpowiedzialną służbę.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.